Biskup Pieronek: każde złamanie konstytucji przez jej stróży jest łajdactwem

To jest wielki dramat tych, którzy zamiast strzec konstytucji, łamią ją raz po raz - powiedział w "Kropce nad i" biskup Tadeusz Pieronek.
W dodatku domagają się, żeby zrobić nową konstytucję, by zatwierdzić te swoje łajdactwa, które dotąd popełnili - podkreślił. Dopytywany, jakie "łajdactwa" miał na myśli, Pieronek odpowiedział: - Każde złamanie konstytucji, zwłaszcza przez jej stróży, jest łajdactwem. To jest jakaś operacja na narodzie, tłuczenie mądrości, która tkwi w narodzie, sprowadzania jej do takich stwierdzeń, że wszystko można zrobić, bo mają mandat społeczeństwa - podkreślił biskup.

Dodał, iż "łamiący konstytucję" tłumacza się, że to służy dobru. - Czyjemu dobru? Państwa? Nie, dobru partii - ocenił Pieronek.
Według biskupa obecna władza wprowadza wiele podziałów. Z jednej strony są "komuniści i złodzieje", z drugiej "dobra zmiana", czyli ci, którzy są pierwszej klasy. Ja się zaliczam do drugiej klasy. Nie mam o to pretensji, bo nie jestem jakimś człowiekiem na świeczniku - ocenił duchowny. Jeżeli widzę, że ludzi się dzieli na elity i na lud, to pachnie autorytaryzmem, rasizmem. To jest dzielenie ludzi na lepszych i gorszych - powiedział. "To jest polityka, czysta polityka" Biskup Pieronek pytany był o wypowiedź Jarosława Kaczyńskiego, który z mównicy sejmowej powiedział, zwracając się do posłów PO, by "zamknęli swoje zdradzieckie mordy". Byłem bardzo zbulwersowany tą wypowiedzią. Była to wypowiedź sejmowa, transmitowana, człowieka, który uważa się być naczelnikiem państwa, a zachowuje się jak nieopanowany jakiś człowiek po narkotykach - odpowiedział biskup. Dopytywany o wymiar symboliczny miesięcznic smoleńskich, powiedział, że dopóki ludzie modlą się w kościele, jest to akt religijny. Jak wychodzą na ulicę i krzyczą, wygłaszają buńczuczne przemówienia, które tchną jakąś nienawiścią do drugich, to trudno zakwalifikować jako akt religijny - ocenił. To jest polityka, czysta polityka - podkreślił, wskazując, że zmierza ona do "objęcia takiej władzy, której nikt w kraju nie mógłby się przeciwstawić". Jest to jasne dążenie do trzymania mocną ręką wszystkich ludzi za łby - zaznaczył. - Zawładnąć duszami ludzi nie jest wcale takie proste, ale trzymać pod okiem policji, pod jakimiś hasłami straszącymi, że co to będzie, jak się nie będziecie słuchać, to jest możliwe. Ja to przeżyłem podczas okupacji, przeżyłem to za komuny. Niestety, widzę dzisiaj to samo, chociaż tego się nie spodziewałem - powiedział hierarcha.

Dramat "Solidarności"

Najsłabszym argumentem idei jest to, kiedy ona buduje mury. Te mury też przeżyliśmy. Widzę, że dzisiaj się znowu budują. Nienawiść wchodzi w społeczeństwa, a znika to, co jest szlachetne, miłe, ciepłe. To, co jest miłością, przebaczeniem i wszystkimi tymi dobrymi ideami, które budują świat i budują człowieka - ocenił Pieronek. Lech Wałęsa, który na ustach całego świata jest bohaterem, u nas jest niszczony, bo komuś przychodzi do głowy, że można stanąć na piedestale, niszcząc tego człowieka. To jest cały dramat Solidarności. Dzisiaj zabrania się spotykać i modlić, złożyć hołd stoczniowcom, bo kto inny zabrał nazwę i znaczek Solidarności i będzie dyktował teraz, kto tam może przyjść i co tam będzie mógł robić, bo podobno te spotkania mają mieć charakter cykliczny, tak jak miesięcznice Kaczyńskiego ? mówił biskup. Pieronek: politycy nie powinni używać języka, który im nie przystoi.

Zdaniem biskupa "obecny rząd nigdy nie pozwalał sobie na dopuszczenie jakiejkolwiek krytyki". O ile wiem, wszystkie te zarzuty stawiane przez Komisję Europejską, przez zespół wenecki [Komisję Wenecką], zawsze odpierano, twierdząc, że wszystko jest w porządku - stwierdził duchowny. Dla biskupa bardzo złym znakiem jest rodzenie się w Polsce retoryki antyniemieckiej. Nie tylko z Niemcami, ale z wszystkimi krajami Unii Europejskiej trzeba prowadzić systematyczny i uporządkowany dialog, w którym mogą pojawiać się i krytyki, i pochwały, współpraca - dodał. Unia Europejska jest takim tworem, taką organizacją państw, która stara się dla każdego zrobić coś dobrego. Jeśli w niej dzieje się coś źle, to umie upominać się o to, żeby zostało to poprawione - zauważył. Dopytywany o słowa polityków partii rządzącej, że działania Unii Europejskiej to atak na Polskę, biskup odpowiedział, że takie słowa go "bolą". Przedstawiciele mojego państwa nie powinni mówić takim językiem, który im po prostu nie przystoi - podkreślił.

Źródło:http://www.tvn24.pl